

Falubaz uratowany! Udało się zasypać dziurę w budżecie Zielonogórskiego Klubu Żużlowego! Pomogli sponsorzy i miasto.

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 44 (145) 27 listopada 2015

www.LZG24.pl



- Dobrze się tu czujemy i liczymy na wsparcie zielonogórskich kibiców - mówi Kim Rasmussen, duński trener polskiej reprezentacji. Nasze piłkarki ręczne, zwane pieszczotliwie „Aniołkami Rasmussen”, rozegrają w sobotę, w CRS, ostatni mecz przed grudniowymi mistrzostwami świata. >> 4

BISKUP Z ZIELONEJ GÓRY

Ks. Tadeusz Lityński będzie nowym biskupem diecezjalnym - tak zdecydował papież Franciszek. Po raz pierwszy w historii biskupią funkcję obejmie „ktoś od nas”, zielonogórzanin. Prawie całe życie związany z naszym miastem.

Do tej pory ordynariusze trafiali do nas z „zewnątrz”. A nasi biskupi pomocniczy byli przenoszeni do innych diecezji (np. Edward Dajczak).

Biskup Tadeusz Lityński urodził się 14 czerwca 1962 r., w Koźuchowie, ale dzieciństwo spędził w Suchej, gdzie mieszkali jego rodzice i dziadkowie. Uczył się w Drzonkowie i zielonogórskim elektroniku. Mówi o sobie, że jest kibicem żużla.

Święcenia kapłańskie przyjął 5 czerwca 1988 r. Pracował na wszystkich krańcach diecezji - w Głogowie, Ochli, Gorzowie. W 2012 r. został biskupem pomocniczym diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

- Jestem z tej diecezji i odczytuję tę nominację jako zaufanie do wszystkich kapłanów tej diecezji. Teraz będę oczekiwał wsparcia od wszystkich wiernych - komentował biskup Lityński na antenie Radia Zachód. Zapowiedział kontynuację działań swoich poprzedników i bycie blisko ludzi.

W pracy wspomagać go będą trzej biskupi seniorzy: Paweł Socha, Adam Dyczkowski i Stefan Regmunt, który z powodu choroby zrezygnował ze swojej funkcji. (tc)

P.S. W historii miasta jeszcze jeden zielonogórzanin był biskupem. To niezwykły, pochodzący z Opolszczyzny Józef Pośpiech, który mieszkał w Zielonej Górze przez ponad ćwierć wieku. Przez kilka lat był biskupem diecezji wrocławskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.



W 2012 r. ks. Tadeusz Lityński został biskupem pomocniczym diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Teraz został jej ordynariuszem. Fot. Krzysztof Grabowski

KOMUNIKAT

Ojciec Święty Franciszek:

1. Przyjął rezygnację księdza biskupa Stefana Regmunta z posługi biskupa zielonogórsko-gorzowskiego, złożoną zgodnie z kan. 401 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego.
2. Mianował biskupem zielonogórsko-gorzowskim dotychczasowego biskupa pomocniczego tej diecezji Tadeusza Lityńskiego.

Warszawa,
23 listopada 2015 roku.

Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

Sucha jest mi bliska

(fragmenty wywiadu udzielonego „Łącznikowi” dwa lata temu)

- Kiedy otrzymał ksiądz biskup nominację, to we wsi Sucha mieszkańcy mówili nie bez dumy: mamy swojego biskupa. Czuje ksiądz dzisiaj związek z wsią swojego dzieciństwa?

- Tak, z Suchą jestem związany od dzieciństwa. Wieś należy do parafii św. Wawrzyńca, w Ługach. Tam mieszkali moi dziadkowie i moi rodzice, pochowani na tamtejszym cmentarzu. Tam też uczęszczałem do pierwszych klas szkoły podstawowej. Chociaż miałem blisko do szkoły, to zwykle przychodziłem na ostatnią chwilę, a to dlatego, że miałem problemy ze śniadaniem. Mogę powiedzieć, że Sucha jest mi bliska, ponieważ tam się wychowałem i tam kształtowało się moje powołanie. Mieszka tam moja siostra z rodziną, przyjaciele, sąsiedzi i znajomi.

- Później uczęszczał ksiądz do szkoły w Drzonkowie i do Technikum Elektronicznego

w Zielonej Górze. To był przełom lat 70 i 80, któremu towarzyszyło odrodzenie życia kościoła w Polsce, związane choćby z wyborem papieża Jana Pawła II. Jak wspomina ksiądz tamten zielonogórski okres?

- Szkole podstawowej w Drzonkowie jestem bardzo wdzięczny za kształcenie i wychowanie. Było tam wspaniałe grono pedagogiczne. W okresie zielonogórskim, kiedy uczęszczałem do technikum, uczestniczyłem też w pieszych pielgrzymkach z Warszawy na Jasną Górę. To był okres swoistej manifestacji w wymiarze religijnym, ale nie tylko. Był to także powiew wolności, co dla nas, młodych ludzi, było bardzo ważne. Brałem też udział w ruchu oazowym, a wybór papieża Polaka na Stolicę Piotrową, był nacechowany ogromną nadzieją. Był to żywy przykład prawdziwego człowieka wiary. Jako młodzi ludzie byliśmy nim zafascynowani. Ten wybór odbił się mocnym piętnem na mojej formacji duchowej.

(...)

- Po studiach pracował ksiądz w parafii w Ołoboku i potem w Głogowie (...), no i wrócił ksiądz w rodzinne strony, czyli do Ochli...

- Tak, po powołaniu przez ks. bpa Adama Dyczkowskiego, w 2000 roku, nowej parafii pw. Najświętszej Trójcy w Ochli, zostałem skierowany do jej utworzenia od strony organizacyjnej i duszpasterskiej.

- Udało się bez kłopotów?

- To był dla mnie mocny akcent życia kapłańskiego. Pełen nadziei, ale też i lęku. Trzeba było zintegrować środowisko lokalnej społeczności, na którą składali się mieszkańcy Ochli, Jeleniowa i Kiełpina. Był to czas wielu wyzwań materialnych i duszpasterskich. Dzięki wspaniałym ludziom, mogłem to podkreślić z satysfakcją, wiele udało się osiągnąć. Była to dla mnie wspaniała szkoła życia duszpasterskiego. Dzięki parafianom z Ochli, jako ksiądz mocno doświadczyłem tego, że w jedności i wspólnocie można osiągnąć wiele.

- Dziękuję.

Michał Iwanowski

Z ŻYCIA MIASTA >>>>



Ekologiczna Szkoła Podstawowa nr 22 uczęciła Świątów Dzień Pluszowego Misia akcją „Szkolne widzimisie. Ubierz misia”. Zadaniem uczniów było przygotowanie misiom ubrań na zimę. Z tego, co widzimy, pluszakom na pewno będzie ciepło!

Fot. Archiwum szkoły

W ZIELONEJ GÓRZE

Ho, ho, ho!
Mikołaje, start!

Szykujcie się na I Charytatywny Bieg Dobrych Mikołajów! Lista startowa już zamknięta, ale można wesprzeć akcję na sto innych sposobów!

Impreza odbędzie się w niedzielę, 6 grudnia, start na parkingu przy Dzikiej Ochli. Start dla dorosłych mikołajów o 12.00. Do pokonania jest 10 km. - Lista już zamknięta. Wpisało się 300 osób! - nie kryje radości Radosław Brodzik, jeden z organizatorów akcji. Radość

(kg, dsp)

tym większa, że całe wpisowe (każdy wpłacał po 30 zł) przeznaczone zostanie na szczytny cel - wsparcie remontu świetlicy socjoterapeutycznej „Gniazdo”.

- Serdecznie zapraszamy kibiców, wolontariuszy i chętnych, którzy chcieliby np. upiec coś pysznego dla startujących - dodaje Karolina Michalczak. - Na nasze wsparcie biegacze zawsze mogą liczyć. W niedzielę poczęstujemy ich pożywną grochówką - zapowiada Arkadiusz Dąbrowski z OHP. 6 grudnia pobiegą też dzieci - na dystansie 2 km. Start małych mikołajów o 11.00, zapisy przed zawodami.



- A już w tę sobotę, 28 listopada, zapraszamy o 12.00 nad Dziką Ochłę. Przetestujemy trasę mikołajkowego biegu - zachęcają Radosław Brodzik, Karolina Michalczak i Arkadiusz Dąbrowski.

Fot. Krzysztof Grabowski

KOMUNIKAT URZĘDU MIASTA

Dowody na Grottgera

Od wtorku, 1 grudnia, nie będzie można załatwić spraw związanych z dowodami osobistymi w punkcie obsługi interesantów przy ul. Dąbrowskiego 41 (budynek dawnego urzędu gminy). Sprawy te będą załatwiane w Wydziale Spraw Obywatelskich, przy ul. Artura Grottgera 7. (um)

W ZIELONEJ GÓRZE

W środę Lumel Day

„Odkryj Lumel - globalną firmę z 60-letnim doświadczeniem” - pod tym hasłem, w środę, 2 grudnia, w godz. 13.00-14.30, odbędzie się Lumel Day (UZ, ul. Szafrana 2, budynek A 2, sala 115). W programie m.in. prezentacja najnowszych technologii produkcji i badań, oferta dla studentów. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Cenne starocia

Tu znajdziesz przedmioty niebanalne i z duszą! Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza w niedzielę, 29 listopada, na Targi Staroci. Odbędzie się one w godz. 8.00-13.00 na terenie Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych przy ul. Staszica 2. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

O biologii XXI w.

Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze (ul. Dąbrowskiego 14) zaprasza na pierwsze spotkanie z cyklu „Akademii Młodego Biologa” - w środę, 2 grudnia, o 17.00. Wykład „Biologia XXI wieku” przedstawi dr Krystyna Walińska - kierowniczka Centrum Przyrodniczego. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Wspólna historia ubogaca

- Zasługą „Łącznika” jest otwarcie zielonogórców nie tylko na historię samego miasta, ale także na historię sołectw wchodzących kiedyś w skład gminy - twierdzi dr Izabela Korniluk.

- Pani referat przygotowany na środową konferencję „Kultura na łamach prasy Ziemi Zachodnich po 1945 roku” to pierwsza praca naukowa poświęcona „Łącznikowi Zielonogórskiemu”. Czym zasłużyliśmy na tyle uwagi?

- Dr Izabela Korniluk, kierownik Działu Historycznego Muzeum Ziemi Lubuskiej: - Na pochwałę zasługuje przede wszystkim dziennikarski wysiłek Tomasza Czyżniewskiego, naczelnego „Łącznika”, który wiele inwencji włożył w popularyzację historycznej wiedzy o przeszłości nie tylko Zielonej Góry, ale również jej najbliższych okolic. Jednak moją motywacją, jako autorki referatu, nie była potrzeba docenienia „Łącznika”, tylko pokazanie fenomenu żywotności zainteresowania lokalną historią.

- O publicystyce historycznej „Łącznika” pisze pani w kontekście połączenia. Czym ono było: przede wszystkim aktem administracyjnym czy też tożsamościowym?

- Prezydent Janusz Kubicki długo przedstawiał połączenie jako narzędzie pozyskania około jednego miliarda złotych na rozwój miasta. Z tego też powodu postrzegałam połączenie jako przedsięwzięcie dość ryzykowne, wręcz karkołomne. Zmiana mojego nastawienia nastąpiła później, gdy połączenie stało się faktem. Zaczęłam interesować się innymi aspektami połączenia, głównie za sprawą felietonów historycznych Tomasza Czyżniewskiego. Te teksty uruchomiły nie tylko moje dojrzenie do postrzegania połączenia jako zjawiska znacznie bardziej ważnego od kontekstu administracyjnego czy finansowego, nie umniejszając znaczenia tych ostatnich.



- Przedtem wiedza o barwnej historii poszczególnych sołectw miała charakter elitarny, dostępna była głównie dla ich mieszkańców. Teraz ubogaca wszystkich zielonogórców - uważa dr Izabela Korniluk.

Fot. Krzysztof Grabowski

- Na czym polega ta ważność?

- Przede wszystkim, połączenie pozwoliło napełnić zielonogórców dumą z własnego miasta. Dzięki połączeniu staliśmy się nie tyle aglomeracją, co ważne, ile normalnym miastem: z ciekawą historią, z przyzwyczajeniem do zorganizowanych instytucji. Dzięki połączeniu odzyskaliśmy stabilność i pewność siebie.

- Przeciwnicy połączenia wielokrotnie podnosili, że integracja miasta i gminy przekreśli lub zniweluje tożsamość każdej wsi. Słusznie?

- Połączenie nie zagrozi tożsamości zielonogórskich sołectw, jeśli takowe się zdołają wyodrębnić, w co zresztą wątpię. Będzie wręcz odwrotnie. Ten mechanizm wzmocnienia opisuję na przykładzie publicystyki historycznej T. Czyżniewskiego. Przedtem wiedza o barwnej historii

poszczególnych sołectw miała charakter elitarny, dostępna była głównie dla ich mieszkańców. Teraz ubogaca wszystkich zielonogórców, zdzierając piętno anonimowości z poszczególnych sołectw.

- Skuteczna polityka historyczna kluczem do połączenia - tak można podsumować pani ocenę tekstów na łamach „Łącznika”. Ale dziennikarska aktywność, jeśli nie ma trafić w próżnię, musi być odpowiedzią na autentyczne zapotrzebowanie. Jak zdefiniować najważniejsze źródła tego zapotrzebowania?

- Przede wszystkim poszukujemy solidnego zakorzenienia. Zielonogórcanie bardzo chcą poznać historię własnego miasta, bo ta wiedza okazuje się być niezbędnym składnikiem naszego poczucia bezpieczeństwa, że jesteśmy u siebie. A bez tego poczucia nigdy w pełni nie będziemy trak-

tować Zielonej Góry jako naszego miejsca na Ziemi.

- To ciekawe ujęcie: niemiecka historia Zielonej Góry gwarantem polskiego poczucia trwałości i stabilności?

- Akceptacja niemieckiej przeszłości miasta nie zawsze oznacza jej afirmację, raczej przyjęcie do wiadomości, jako historycznej oczywistości. Przyjęcie takiej postawy przez większość zielonogórców pozwala mi sądzić, że pozbywamy się różnych zmór przeszłości, zwłaszcza lęków związanych z żywymi kiedyś obawami przed powrotem miasta we władanie Niemców. W tym sensie, połączenie dodatkowo wzmocniło i przyspieszyło ten zbiorowy proces dojrzenia, pozwalając zielonogórczom popatrzeć na samych siebie bez kompleksów, jako na pełnoprawnych gospodarzy swego miasta.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Falubaz uratowany! Są pieniądze

- Bez dwóch zdań, klubowi żużlowemu musimy pomóc, ale powinniśmy najpierw rozważyć, czy bezwarunkowo – retorycznie pytał prezydent Janusz Kubicki podczas sesji rady miasta.

- Jak trwoga, to do Boga
- komentowali radni tuż przed rozpoczęciem wtorkowej sesji rady miasta. Ta niezbyt miła uwaga dotyczyła władz Zielonogórskiego Klubu Żużlowego, które miały przybliżyć radnym sytuację finansową klubu.

Już na starcie radni pokłócili się o moment, kiedy żużlowi działacze będą mieli prawo głosu.

- Nie wiedzę żadnego powodu, aby rada pierwszy punkt swego posiedzenia poświęcała klubowi sportowemu. Inni mieszkańcy muszą czekać na prawo głosu aż na koniec sesji, ta sama zasada powinna dotyczyć ZKŻ – protestował Andrzej Brachmański klub Zielona Razem).

Jego wniosek przepadł. Radni zadecydowali o pierwszeństwie problemów żużla.

Kamil Kawicki, członek zarządu ZKŻ, zaczął od uroczystej frazy: - Nie przyszliśmy po jałmużnę, nie chcemy żadnej wojny z miastem. Przyszliśmy prosić o jednoznaczny dekla-



- ZKŻ zdobywał wielokrotnie mistrzowskie tytuły, w dużej mierze dzięki wsparciu finansowemu miasta, prosimy o kontynuację tej życzliwej współpracy – postulował Kamil Kawicki.

Fot. Krzysztof Grabowski

rację pomocy w przyszłym roku i następnych latach.

Klub żużlowy, według mówcy, znalazł się w najtrudniejszym momencie w całej swojej historii.

- Mamy dziurę budżetową sięgającą dwóch milionów zł. Jeśli w trakcie najbliższych 72 godzin nie znajdziemy pozytywnego

rozwiązania, klub będzie musiał ogłosić upadłość – ostrzegł K. Kawicki.

Wystąpienie przedstawiciela ZKŻ obficie było nasączone podziękowaniami i wyrazami wdzięczności pod adresem miasta i jego władz.

- ZKŻ zdobywał wielokrotnie mistrzowskie tytuły, w dużej mierze dzięki

wsparciu finansowemu miasta, prosimy o kontynuację tej życzliwej dla ZKŻ współpracy – postulował K. Kawicki.

Oczywiście, nie mógł uciec od odpowiedzi na pytania o źródła dziury budżetowej w ZKŻ.

- To splot wielu okoliczności. Przegraliśmy kilka

ważnych turniejów żużlowych, pojawiła się fatalna seria złamań i innych przypadłości zdrowotnych naszych zawodników – tłumaczył członek zarządu ZKŻ.

I wreszcie rzucił: - Jeśli do końca listopada nie rozwiążemy problemu zaległych honorariów dla naszych zawodników, nie dostaniemy koncesji klubowej na 2016 r.

Dyskusja radnych nad sytuacją klubu żużlowego od razu zaczęła zmierzać w stronę udzielenia wsparcia finansowego. Tę fazę dyskusji najpełniej podsumował prezydent Janusz Kubicki.

- Bez dwóch zdań, klubowi żużlowemu powinniśmy pomóc, już podjąłem decyzję o rozpisaniu konkursu na dotację dla ZKŻ i klubu koszykarskiego na przyszły rok. Ale warto rozważyć, czy nasza pomoc powinna być bezwarunkowa – retorycznie pytał prezydent.

Sugestia zawarta w prezydenckim pytaniu została wzmocniona przez projekt oświadczenia rady, o długoterminowej pomocy na

rzecz ZKŻ, przygotowanego przez Filipa Gryko (klub Zielona Razem), Roberta Sapę (klub PO) oraz Piotra Barczaka (klub PiS). W oświadczeniu zawarto zapis głoszący, że pomoc miasta będzie tylko wtedy możliwa, gdy pozwolą na taki gest budżetowe możliwości miasta. I drugi warunek: władze ZKŻ powinny dokończyć przedstawiciela miasta do rady nadzorczej klubu.

Oświadczenie rady zostało przyjęte większością głosów, tylko dwóch radnych zagłosowało „przeciw”.

Tuż po głosowaniu zapytaliśmy K. Kawickiego, jaka będzie odpowiedź ZKŻ.

- Nie mogę wypowiadać się za statutowe władze klubu. Mogę powiedzieć tylko tyle, że ja, osobiście, jestem otwarty na tego typu propozycje – zadeklarował.

W środę, 25 listopada, trzy firmy: Stelmet S.A., Dowhan Sp. z o.o. oraz INTRA S.A. podjęły decyzję o dokapitalizowaniu spółki kwotą 1,95 mln zł.

(pm)

NA SESJI

Za handel z ręki zapłacimy 2 zł

- Za jakiś czas, np. za rok, będziemy mogli całkiem zrezygnować z opłaty targowej, ale na razie nie wiemy, jakie będą wpływy podatkowe, w 2016 r. musimy poczekać – przekonywał radnych prezydent.

Spór o opłaty targowe i cmentarne był ważną częścią wtorkowej sesji rady miasta. Jak przekonywali radni, nie tyle z powodu proponowanych stawek, ile z powodu obietnic składanych mieszkańcom podczas połączeniowej kampanii.

- Zrównanie opłat lokalnych, w tym cmentarnych, do najniższego poziomu,

było jedną z najczęściej powtarzanych obietnic miasta. Skoro w gminie nie było opłat targowych, to nie powinno ich być również w Zielonej Górze – wypominał Jacek Budziński (klub PiS).

Z taką argumentacją nie zgodził się Jarosław Berent (klub Zielona Razem). Radny przypomniał, że handel z tzw. wolnej ręki to nieuczciwa konkurencja dla większych sklepów, które rzetelnie płacą podatki. Opłata targowa, twierdził radny, pozwoli ucywilizować tę nienormalną sytuację.

Do dyskusji włączył się prezydent Janusz Kubicki. Według niego, przyszłoroczne finanse miasta są mocno zagrożone, m.in. z powodu podwyżki kwoty wolnej od podatku. Brak

dokładnej wiedzy, jakimi zasadami rządzić się będą przyszłe finanse państwa, powinien skłonić radnych do większej ostrożności.

- Za jakiś czas, np. za rok, być może będziemy mogli całkiem zrezygnować z opłaty targowej, ale na razie nie wiemy, jakie będą wpływy podatkowe, musimy poczekać – przekonywał J. Kubicki. Prezydent jednocześnie przypomniał, że podczas spotkań z mieszkańcami byłej gminy gwarantował zachowanie niższych stawek usług cmentarnych jedynie na terenie dzielnicy Nowe Miasto. W starej części Zielonej Góry miały obowiązywać wyższe stawki. Opłata targowa przy handlu z tzw. wolnej ręki wynosić będzie w 2016 r. - 2 zł. (pm)

NA SESJI

Przedszkola chcą pieniędzy

- W imieniu osób prowadzących niepubliczne przedszkola, domagam się od władz miasta wyrównania zaniżonych dopłat. To kwota ok. 5 mln zł bez odsetek – zażądała mecenas Beata Patoleta z kancelarii prawniczej BBJS.

Spór pięciu właścicieli przedszkoli niepublicznych z władzami miasta trwa już kilka lat. Sprawa trafiła nawet do Sądu Okręgowego w Zielonej Górze. Co prawda, prawomocnego wyroku wciąż nie ma, ale skarżący uważają, że ich racje potwierdził niedawny raport

NIK, który w Zielonej Górze przeprowadził kontrolę poprawności naliczania dopłat do przedszkoli. Autorzy raportu NIK mieli wyliczyć, że za lata 2011-2014 przedszkola dostały dopłaty zaniżone o 5 mln zł.

- Wzywam prezydenta i radnych do ugody. Negocjować możemy wysokości zaległych odsetek, te mogą przekroczyć nawet 2 mln zł – przekonywała pani mecenas.

Z argumentacją przedstawicielki kancelarii BBJS polemizował prezydent Janusz Kubicki, przypominając, że ekspertyza biegłego sądowego przyznała miastu rację.

- Ustawa regulująca system dopłat jest bardzo nieprecyzyjna, podobno

tylko pięciu specjalistów w Polsce wie, jak to robić. Podczas procesu sądowego jestem zobowiązany trzymać się wykładni biegłego – tłumaczył prezydent.

Z wystąpieniem prezydenta polemizowała Beata Patoleta: - Przypominam, że nawet sąd zakwestionował pracę biegłego.

Zapytaliśmy Adama Urbaniaka, przewodniczącego rady miasta i prawnika z zawodu, co sądzi o tej sprawie.

- Nie znam szczegółów. Z praktyki sądowej tylko mogę wywieść, że to byłby wyjątkowy przypadek, gdyby rzeczywiście sąd pozwolił sobie na ocenę pracy biegłego jeszcze przed wydaniem wyroku – tłumaczył nam A. Urbaniak.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zimowe historie dla dzieci

Dziś (piątek, 27 listopada), o 17.00, w Mediatece Szklana Pułapka (pierwsze piętro Palmiarni) czeka nie lada gratka dla małych miłośników książek. - Zima zbliża się wielkimi krokami a wraz z nią idą święta. Wierszowane historie o choince, pierwszym śniegu i zamrożonym jeziorze opowiedzą nam Cynamon i Trusia z książki Ulfa Starka, do której ilustracje stworzyła Charlotte Ramel – zachęcają organizatorzy comiesięcznych Piątkowych Czytańek.

Wspólne czytanie to nie wszystko! Każdy będzie mógł wykonać sanie z zaprzęgiem reniferów dla Świętego Mikołaja. Na malców będzie też czekał drobny upominek.

(dsp)

WOCHLI

W skansenie już święta

W niedzielę, 29 listopada, w godz. 11.00-16.00 Muzeum Etnograficzne zaprasza na imprezę przybliżającą tradycyjne przygotowania do świąt Bożego Narodzenia. Będzie można nauczyć się robić ciasto oraz farsz na pierogi i samemu je ulepić, upiec i ozdobić tradycyjne pierniki, przygotować przyprawę. Poznamy też tajniki tworzenia oryginalnych ozdób z bibuły, wyduszek, opłatków, siana, będzie malowanie szklanych bombek, robienie szmacianych aniołków. Impreza odbędzie się w Zagrodzie Kamiennej. Wstęp 6 zł od osoby. W tym dniu zaplanowano też kiermasz rękodzieła ludowego i artystycznego.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wróżby w Centrum

Andrzejki w Centrum Przyrodniczym? To dopiero ciekawostka! Właśnie taką atrakcję proponuje w najbliższą niedzielę, 29 listopada, Centrum Nauki Keplera – Centrum Przyrodnicze (ul. Dąbrowskiego 14). W tym dniu bilet wstępu jest jednocześnie zaproszeniem do udziału w andrzejkowych wróżbach. W bogatej ofercie przygotowanej przez organizatorów znajdują się np. wróżby balonowe, czy karciane, okraszone bombkami, robienie szmacianych aniołków. Szczęśliwiec może liczyć na atrakcyjną nagrodę specjalną. Cena biletu obejmuje udział w zabawach. W niedzielę placówka jest czynna w godz. 10.00-16.00.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Przypnij sobie wstążeczkę

Happening z okazji Światowego Dnia AIDS odbędzie się w naszym mieście w przededniu światowych obchodów, bo w poniedziałek, 30 listopada, w godz. 12.00-14.00. W samo południe rozpocznie się wykład w klubie 4 Róże dla Lucienne, o 13.00 happening przeniesie się na deptak, przy ratuszu. Tam rozdawane będą ulotki, broszury oraz wstążeczki – na znak solidarności z osobami żyjącymi z HIV/AIDS. - Zapalimy też świece i ułożymy z nich kształt wstążeczki – dodają organizatorzy z zielonogórskiego oddziału Towarzystwa Rozwoju Rodziny, lubuskiego oddziału PCK i klubu 4 Róże dla Lucienne.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jazz w muzeum

Muzeum Ziemi Lubuskiej wspólnie ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Pieśni Cichej Kobiety, rozpoczyna cykl spotkań artystycznych pt. Jazzujące Muzeum. Będą to recitale polskich pianistów jazzowych połączone z pokazem obrazu. Koncerty odbywać się będą raz w miesiącu, w czwartek. Pierwszy taki wieczór zaplanowano na czwartek, 3 grudnia. Początek o 19.00, w sali witrażowej. Na fortepianie zagra Artur Dutkiewicz, nazywany ambasadorem polskiego jazzu. - Dopelnieniem wrażeń artystycznych będzie pokaz obrazu Klema Felchnerowskiego – informują organizatorzy.

Kolejna odsłona cyklu 28 stycznia.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajrzyj w nocy do gimnazjum

W przyszły piątek, 4 grudnia, w Gimnazjum nr 6 (ul. Chopina) odbędzie się Mikołajkowa Noc Otwartych Drzwi. Szkoła zaprasza od 17.00 do 21.00, przede wszystkim uczniów szkół podstawowych, ale także wszystkich zainteresowanych. Szykuje się wieczór pełen tajemnic i dobrej zabawy! Na czterech piętrach szkoły znajdziemy m.in.: szalone prosektorium, salę straszdeł, odwiedzimy warsztaty kulinarne, zobaczymy chemiczno-fizyczne czary i pokaz mody, zagramy w LOL-a, zobaczymy też filmy w ramach Mikołajkowego Kina Grozy. Organizatorzy zapowiadają znacznie więcej niespodzianek!

(dsp)

Janusz Gil patronem astronomii

Tego jeszcze na Uniwersytecie Zielonogórskim nie było! Po raz pierwszy w historii uczelni, któryś z instytutów ma swego patrona. Od wtorku, oficjalnie, mamy Instytut Astronomii im. prof. Janusza Gila.

Informującą o tym tablicę odsłonięto w jego urodziny. Niestety, prof. Janusz Gil, astrofizyk i twórca zielonogórskiej astronomii zmarł nagle w październiku 2014 r. Był postacią nietuzinkową i jednym z najbarwniejszych zielonogórskich uczonych. To również jemu Zielona Góra zawdzięcza m.in. powstanie planetarium.

We wtorek wspominali go koledzy naukowcy. Wspominali ciepło, serdecznie i żartobliwie.

- Mieliliśmy coś wspólnego, Janusz żartował, że trafił na uczelnię, bo bał się wojska, a to była jedyna ucieczka - rektor prof. Tadeusz Kuczyński nawiązał do prezentacji multimedialnej przypominającej ten wątek wspomnień samego J. Gila. - Ja też się bałem wojska, dlatego zacząłem się intensywnie uczyć, by trafić na studia doktoranckie, które również zwalniały z wojska.

I tak kolejni mówcy, którzy zjechali się z całej Polski, opowiadali anegdotki z życia profesora i przypominali o jego zasługach, znakomitej organizacji pracy i dobrym stosunku do ludzi.



- Nie mógł przekonać władz uniwersytetu, żeby Kepler był patronem instytutu. Wtedy droczyłem się, że kiedyś będzie to instytut jego imienia. I jest... tylko przynajmniej 20 lat za wcześniej - mówi prof. Giorgi Melikidze, przyjaciel Janusza Gila

Fot. Krzysztof Grabowski

- Tak się składa, że dzisiaj przypadają jego urodziny. To dzień szczególny. Bez niego nie byłoby naszego instytutu. Budował go od podstaw - opowiadał obecny dyrektor instytutu, prof. Andrzej Maciejewski, i przypominał fragment wiersza Wisławy Szymbor-

skiej: - Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięć się im płaci.

Zebrał przez godzinę „płacili pamięcią”.

- Byliśmy przyjaciółmi. Często się spotykaliśmy. Na kilka miesięcy przed śmiercią dokładnie wypytywał mnie o wszystkie procedu-

ry związane z przejściem na emeryturę. Niestety, nie miał okazji z nich skorzystać - wspominał prof. Stanisław Borawski. - Często rozmawialiśmy o astronomii. To było bardzo ciekawe. Ja się na tym nie znam. Rzucałem jakiś temat a Janusz razem z Gogim zaczy-

nali dyskutować. Zazwyczaj zamieniało się to w gorący spór. Teraz nie jest to możliwe. Mogę, oczywiście, porozmawiać o astronomii z Gogim, ale skąd będę wiedział, czy to prawda, czy tylko jego przekonania?

Gogi stał obok i słuchał z uśmiechem. To serdeczny przyjaciel Janusza Gila, prof. Giorgi Melikidze. Przypominał, że przed powstaniem uniwersytetu istniało centrum astronomii im. Keplera. - Później nie mógł przekonać władz uniwersytetu, żeby Kepler był patronem instytutu. Wtedy droczyłem się, że kiedyś będzie to instytut jego imienia. I jest... tylko przynajmniej 20 lat za wcześniej - mówił prof. Melikidze.

To do niego należało ostatnie słowo na tym szczególnym, wspominkowym spotkaniu. Zacytował fragment z „Mistrza i Małgorzaty” Michaiła Bułhakowa: „Tak, człowiek jest śmiertelny, ale to jeszcze pół biedy. Najgorsze, że to, iż jest śmiertelny, okazuje się niespodziewanie, w tym właśnie sęk”.

Później wszyscy wyszli na zewnątrz odsłonić tablicę informacyjną. (tc)

Prof. dr hab. Janusz Gil urodził się w 24 listopada 1951 r. Studia ukończył na Wydziale Matematyczno-Fizycznym WSP w Rzeszowie, studia doktoranckie i doktorat obronił w 1983 r., na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. W Zielonej Górze pracował od 1988 r., najpierw jako adiunkt w Instytucie Fizyki WSP, później jako dyrektor Instytutu Astronomii UZ, na końcu jako prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą UZ. Zajmował się badaniem pulsarów i gwiazd neutronowych, w szczególności ich promieniowaniem radiowym i rentgenowskim. Z jego inicjatywy, 1 lipca 1989 r., powstało Zielonogórskie Centrum Astronomii, które było prekursorem Instytutu Astronomii UZ. Był autorem wielu artykułów i kilku książek popularnonaukowych oraz 154 publikacji cytowanych ok. 1700 razy, w tym 92 prac, tzw. filadelfjskich, cytowanych ok. 1650 razy. Profesor Gil odszedł nagle, 19 października 2014 r., miał 63 lata.

W sobotę kibicuj Rasmussenowi i jego aniołkom!

Nasze piłkarki ręczne, zwane pieszczotliwie „Aniołkami Rasmussena” rozegrają w Zielonej Górze ostatni mecz przed grudniowymi mistrzostwami świata. - Dobrze się tu czujemy i liczymy na wsparcie kibiców - uśmiechał się na spotkaniu z dziennikarzami Kim Rasmussen, duński trener polskiej reprezentacji.

Hala przy ul. Sulechowskiej nie często ma okazję gościć kobiecą kadrę narodową w szczypiorniaku. Ostatnie takie spotkanie miało miejsce w marcu 2014 roku. Nasze piłkarki rozegrały wtedy mecz o awans do finałów Mistrzostw Europy, z Portugalią. Teraz stawka jest zdecydowanie mniejsza, ale jak podkreślali członkowie ekipy narodowej - to być może ostatni, tak decydujący sprawdzian przed mistrzostwami świata.

- To końcowy etap przygotowań do grudniowych mistrzostw świata, w Danii. Na przygotowania fizyczne jest już za późno, jednak dziewczyny na co dzień grają w dobrych klubach i są w równie dobrej formie. Będziemy dopracowywać pewne detale, ale to taki końcowy tuning - tłumaczył Kim Rasmussen, selekcjoner kadry polskich piłkarek ręcznych.

Na wtorkowej konferencji prasowej, powołane na zgrupowanie kadrowiczki reprezentowały: kapitan



Jak na zdjęciu, tak i na boisku - nasza reprezentacja narodowa prezentuje się świetnie. Od lewej: kapitan Karolina Kudłacz, trener Kim Rasmussen i rozgrywająca Małgorzata Stasiak.

Fot. Krzysztof Grabowski

drużyny, Karolina Kudłacz, i Małgorzata Stasiak. Dziewczyny wręcz tryskały humorem, z podziwem wypowiadały się też o zielonogórskich koszykarzach.

- Jesteśmy w formie i jesteśmy drużyną. Mamy nadzieję, że to zgrupowanie jeszcze nas wzmocni. Po drodze z okolic Gorzowa i wiem, że w Zielonej Górze są mocne tradycje żużlowe i koszykarskie. Będziemy na meczu z Barceloną i będziemy mocno kibicować naszemu koszykarzowi - mówiła M. Stasiak, wychowanka klubu UKS Gorzów Wielkopolski.

Przeciwniczki Polek, reprezentacja Czarnogóry, to bardzo mocny zespół, aktualne wicemistrzynie olimpijskie z Londynu. Nasze szczypiornistki liczą na dobry mecz i zapowiadają walkę, mimo towarzyskiego charakteru spotkania.

- Czarnogóra to rywal z najwyższej półki, więc jeżeli mamy jakieś słabości, to liczymy na to, że zostaną one obnażone. Z tego akurat się cieszymy. Nasze ostatnie

dwa mecze były z przeciwnikami z nieco niższej półki. Na mistrzostwach świata musimy się wspiąć na najwyższy poziom. Mamy jeszcze dwa tygodnie, co powinno się przełożyć na wspólną grę na boisku - mówiła K. Kudłacz. - Każdy wie, że grając z Polską, musi się spodziewać dobrej, agresywnej obrony, którą dość ciężko jest sforsować, nad czym będziemy tutaj jeszcze sporo pracować.

M. Stasiak, rozgrywająca polskiej drużyny narodowej dodała: - Bardzo liczymy na fanów piłki ręcznej. Zwłaszcza na wielu zielonogórczyków, by zabrali swoje rodziny i wypełnili trybuny. Wasze wsparcie bardzo nam się przyda, bo Czarnogóra to światowa czołówka.

W grudniu, na duńskich mistrzostwach świata, nasze szczypiornistki spotkają się w fazie grupowej z Kubą, Szwecją, Holandią, Angolą i Chinami.

Mecz z Czarnogorą odbędzie się w CRS, w tę sobotę. Początek o 17.30. Bilety na abilet.pl. (kg)

KWIACIARNIA RENEE
DZIAŁKOWA 2A

ŚWIĄTECZNY WIANEK NA DRZWI
O WARTOŚCI 60 ZŁ
W **SPECJALNEJ CENIE 49 ZŁ**

KAWIARNIA MOCCA
UL. AGRESTOWA 5/11
UL. RZEŹNICZAKA 67

10% RABAT NA KEKSY

KSIĘGARNIA VIRTUS
AL. WOJSKA POLSKIEGO 9
UL. KUPIECKA 63

20% RABAT NA KSIĄŻKI
WYKLUCZAJĄC PODRĘCZNIKI

E.LECLERC
UL. WYSZYŃSKIEGO 18

15% RABAT NA AGD

SKLEP Z ZABAWKAMI GACUŚ
UL. ENERGETYKÓW 2A
PASAŻ TESCO EXTRA

GRA TREFL CHICKEN BONANZA
W **SPECJALNEJ CENIE 59 ZŁ**
ZAMIAST 89 ZŁ

15% RABAT NA KOLEJKI I TORY

KSIĘGARNIA ZIELONE WZGÓRZA
UL. BOH. WESTERPLATTE 16

10% RABAT NA GRĘ BRAIN BOXY
(CENA PO RABACIE 62,95 ZŁ)

10% RABAT NA GRY
Z WYDAWNICTWA G3

DECOPLASTYK
UL. JEDNOŚCI 33

20% RABAT NA GRY I PUZZLE

15% RABAT NA ZABAWKI
I ZESTAWY KREATYWNE

FLORA
UL. FABRYCZNA 6

15% RABAT NA STOJAKI
POD CHOINKI ŚWIĄTECZNE

10% RABAT NA CHOINKI
ŚWIĄTECZNE W DONICZKACH

EKOGANIK MARKET EKOLOGICZNY
UL. SIENKIEWICZA 31A

PACZKI PREZENTOWE
W **SPECJALNEJ CENIE**

SKLEP MANHATTAN
UL. BUDZISZYŃSKA

15% RABAT NA CAŁY ASORTYMENT

OROBELLO
UL. KASPROWICZA 2, METEOR

20% RABAT NA SREBRO

10% RABAT NA ZŁOTO

EVEREST FITNESS
UL. WROCŁAWSKA 17

20% RABAT NA WSZYSTKIE KARNETY



ZGRANI 50+
ZIELONOGÓRZANIE



Oferty Świąteczne

Ważne od 26 listopada do 24 grudnia 2015

SZCZEGÓŁY NA:

WWW.ZGRANARODZINA.PL

WWW.ZGRANI50.PL

SKLEP ODZIEŻOWY GIEŁDA
UL. KUPIECKA 76

10% RABAT NA CAŁY ASORTYMENT

IMBRYK (BIBLIOTEKA NORWID)
AL. WOJSKA POLSKIEGO 9

PIEROGI Z KAPUSTĄ I GRZYBAMI 20 SZT.
BARSZCZ Z USZKAMI 25 SZT/ 1 LITR
KROKIETY 6 SZT.
MAKOWIEC/ STRUCLA
CENA ZESTAWU 55 ZŁ ZAMIAST 70 ZŁ

CENTRUM KWIATOWE
UL. KRAKUSA 10

10% RABAT NA GWIAZDY BETLEJEMSKIE

GARDENION
UL. DWORCOWA 37

50% RABAT NA WYBRANE ARTYKUŁY
BOŻONARODZENIOWE

WWW.TWOJPASAZ.PL

LAMPKI ZA 1 GROSZ
PRZY ZAKUPIE PRODUKTÓW
ŚWIĄTECZNYCH ZA MINIMUM 50 ZŁ

ALLEGRA, TRAF, WWW.EOBUWIE.PL
UL. BOH. WESTERPLATTE 24

UL. PIENIĘŻNEGO 23

AL. WOJSKA POLSKIEGO 3/2

13% RABAT NA ZAKUP PRODUKTÓW
NIEPRZECENIONYCH O ŁĄCZNEJ WARTOŚCI
RÓWNEJ LUB WIĘKSZEJ 329 ZŁ

TOBI
UL. PRZYLEŚNA 1

30% RABAT NA KŁOCKI CHICCO
I WSZYSTKIE PLUSZAKI

TCHIBO
UL. WROCŁAWSKA 17, FOCUS MALL

10% RABAT NA CAŁY ASORTYMENT

TAJNIKI NATURY
UL. DRZEWNA 32

20% RABAT NA PRODUKTY CALIVITA

TIME TREND
UL. WROCŁAWSKA 17, FOCUS MALL

15% RABAT NA CAŁY ASORTYMENT

GLG FIRANY
UL. POD TOPOLAMI 4
UL. PRYM. WYSZYŃSKIEGO 30A
UL. OWOCOWA 2

15% RABAT NA WSZYSTKIE OBRUSY

SKLEP ODZIEŻOWY FARFALLA
UL. KASPROWICZA 2, METEOR

10% RABAT NA CAŁY ASORTYMENT

SKLEP Z ODZIEŻĄ DZIECIĘCĄ KIDDO
UL. KASPROWICZA 2, METEOR

15% RABAT NA SUKIENKI
I SPODNIE TYPU BAGGY

DOMET
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 1

15% RABAT NA WSZYSTKIE OBRUSY

Nagroda Waśkiewicza i Winiarka

Znany laureatów literackich nagród. Nagrodę Literacką im. Andrzeja K. Waśkiewicza otrzymał Alfred Siatecki. Zielonogórską Nagrodę Literacką „Winiarka”, za twórczość dotyczącą wyłącznie Zielonej Góry, otrzymał Robert Rudiak.

Oddział Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze, którego Andrzej K. Waśkiewicz był członkiem, dla upamiętnienia dzieła tego wybitnego poety i krytyka, postanowił od zeszłego roku przyznawać nagrodę, której patronem wybrano właśnie tego znakomitego twórcę.

Jako datę uroczystego wręczenia nagrody wybrano rocznicę (lub jej okolice czasowe) powstania oddziału ZLP - 13 października 1961, a było to 54 lata temu. Pomysłodawcom chodziło o uhonorowanie pisarzy, z Ziemi Lubuskiej, mających na swym koncie wartościowy dorobek pisarski lub dzieło literackie, dramatyczne, krytyczne, eseistyczne. Pierwszą laureatką została w poprzedniej edycji poetka Jolanta Pytel, członkini ZLP, prezeska Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów.

Równolegle - z tym, że po raz pierwszy - przyznawano również Zielonogórską Nagrodę Literacką „Winiarka”, której inicjatorem jest Towarzystwo Miłośników Zielonej Góry „Winnica”. W



Pamiątkowe zdjęcie organizatorów, finalistów i laureatów literackich nagród, w pięknych wnętrzach Muzeum Ziemi Lubuskiej
Fot. Alicja Błażyńska

tym wypadku honorowano dorobek ściśle związany z miastem. Patronat honorowy nad „Winiarką” objął prezydent miasta Janusz Kubicki.

W tym roku, 20 listopada, odbyło się po raz drugi wręczenie Nagrody Waśkiewicza, ale pierwszy raz

tak uroczystości. Spotkanie odbyło się w pięknych wnętrzach Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, gościem honorowym była Anna Sobecka, żona Andrzeja Waśkiewicza. Uroczystości zaszczycił prezes Zarządu Głównego ZLP, Marek Wawrzekiewicz, władze

samorządowe, miłośnicy literatury pięknej. Zebrani wysłuchali minikoncertu, usłyszeli wybrane utwory nominowanych w interpretacji Lidii Kurzawowej, potem dowiedzieli się, kto został laureatem.

Kapituła w składzie: przewodniczący - Marek Wawrz-

kiewicz, Anna Sobecka, Janusz Koniusz - honorowy prezes oddziału ZLP w Zielonej Górze, Maria Wasik, prof. Romuald M. Jabłoński, na posiedzeniu, 10 listopada 2015 r., postanowiła wskazać trzech finalistów nagrody. Zostali nimi: Władysław Kłępka - ZLP oddział w Zielonej Górze, Halina Bohuta-Stapel - Stowarzyszenie Jeszcze Żywych Poetów, Alfred Siatecki - ZLP oddział w Zielonej Górze. Decyzją kapituły Nagrodę Literacką im. Andrzeja K. Waśkiewicza otrzymał Alfred Siatecki „za całokształt twórczości pisarskiej ostatnich lat z uwzględnieniem: kolejnych pozycji pt. „Klucz do bramy” i wydawanych nieregularnie informatorów biograficzno-bibliograficznych środowiska literackiego Środowego Nadodrza, także za popularyzowanie wiedzy o regionie lubuskim oraz za działalność na rzecz regionalnego środowiska literackiego”.

Wręczono też wspomnianą Zielonogórską Nagrodę Literacką „Winiarka” za twórczość dotyczącą wyłącznie Zielonej Góry.

Otrzymał ją Robert Rudiak „za wnikliwe opisanie dziejów środowiska pisarskiego Środowego Nadodrza ze szczególnym uwzględnieniem powojennej historii literackiej Zielonej Góry. Autor okazał się przy tym godnym kontynuatorem prac badawczych podjętych po raz pierwszy pół wieku temu przez Andrzeja K. Waśkiewicza”.

Połączona uroczystość wręczenia dwóch nagród, w opinii wielu uczestników, wypadła bardzo ciekawie, sympatycznie i ciepło. Z jednej strony, uczczono pamięć wybitnego pisarza, z drugiej, uhonorowano wartościowy dorobek osób tworzących w regionie. Przy okazji odbył się mały kiermasz książek lubuskich autorów, wystawiono też archiwalne dzieła A.K. Waśkiewicza. Spotkaniu towarzyszyła wystawa Wilkanowskich Aniołów Lidii Kurzawowej.

Obie organizacje, ZLP i TMZG „Winnica”, zamierzają kontynuować współpracę i współpracować przy tym skromnym święcie literatury w przyszłorocznej edycji. (ek)

W SOŁECTWACH

Podłącz dom do kanalizacji

Mieszkańcy Krępy, Zawady i Łężycy mogą już podłączać się do sieci kanalizacyjnej. Trzeba zacząć od złożenia dokumentów w siedzibie ZWiK.

Jak już pisaliśmy, Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja zakończyły budowę kanalizacji sanitarnej w Krępie, Zawadzie i Łężycy, w ramach projektu „Gospodarka ściekowa na terenie aglomeracji Zielona Góra - Etap III” dofinansowanego z Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i

Środowisko. Mieszkańcy wymienionych sołectw mogą podłączać się do nowej sieci kanalizacyjnej. Najpierw trzeba złożyć wniosek wraz z dokumentacją w biurze obsługi klienta w siedzibie ZWiK przy al. Zjednoczenia 110 a oraz wykonać przyłącze we własnym zakresie i po odbiorze technicznym podpisać umowę na odbiór ścieków.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 68 45 19 352-355 oraz na stronie: www.zwik.zgora.pl/dla_klientow_przylaczenie.php

Uwaga! Zgodnie z ustawą „O utrzymaniu czystości i porządku w gminach” właściciele nieruchomości mają obowiązek niezwłocznego przyłączenia się do sieci i likwidacji szamb.

(red)

W ZIELONEJ GÓRZE

E-kartę doładuj przez internet

Chcesz doładować e-kartę MZK? Nie zrobisz tego w stacjonarnych terminalach, które znajdują się na przystankach autobusowych.

Trwa właśnie konserwacja automatów i może ona potrwać nawet do końca roku, za co Miejski Zakład Komunikacji przeprasza pasażerów. Środki na koniec można uzupełnić w punktach obsługi pasażerów (ul. Bema 5, ul. Kupiecka 52, siedziba MZK przy ul. Chemicznej 8) lub przez internet:

www.biletelektroniczny.mzk.zgora.pl.

Przypomnijmy, terminale stacjonarne znajdują się na: ul. Boh. Westerplatte, przystanek „centrum”, w kierunku dworca PKP; al. Wojska Polskiego, przystanek „elżbietanki”, kierunek rondo PCK; ul. Bema 5, COK; ul. Zawadzkiego „Zośki”. (red)



W ZIELONEJ GÓRZE

Widziałeś? Pomóż policji!

Komenda Miejska Policji poszukuje świadków zdarzeń. Wszystkie wydarzenia się na miejskich drogach i parkingach.

● 6 października, w godz. 17.00-18.00, przy ul. Towarowej, kierujący nieustalonym pojazdem w jasnym kolorze najechał na zaparkowany samochód marki nissan qashqai i uszkodził go. Świadkowie zdarzenia proszeni są o kontakt osobisty lub telefoniczny: Sztab Policji i Prewencji, ul. Partyzantów 40 tel. 68 476 22 lub 997.

● 25 października, ok. 21.10, na skrzyżowaniu ulic Lwowska/Podgórną, kierujący białym pojazdem typu bus nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, co skończyło się zderzeniem bocznym z samochodem marki audi A-3 o numerze rejestracyjnym SZY 11148. Świadkowie zdarzenia proszeni są o kontakt osobisty lub telefoniczny: Sztab Policji i Prewencji, ul. Partyzantów 40, tel. 68 476 22 lub 997.

● 12-13 listopada (od 11.45 do 7.00), przy ul. Okulickiego, przy piekarni Grono, kierujący nieustalonym pojazdem najechał na zaparkowany samochód marki toyota i uszkodził go. Świadkowie zdarzenia proszeni są o kontakt osobisty lub telefoniczny: Sztab Policji i Prewencji, ul. Partyzantów 40 tel. 68 476 17 09 lub 997. (kmp)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Idzie zima. Pomóżmy bezdomnym

„Pomocnik” to metalowa szafa. Stoi nieopodal dworca PKP. Możesz zostawić w nim rzeczy lub ubrania potrzebne bezdomnym.

Stowarzyszenie Młodzi Lokalni tworzą uczniów zielonogórskich szkół średnich. To z ich inicjatywy powstała niedawno Młodzieżowa Rada Miasta. Teraz chcą pomóc osobom bezdomnym.

- Idzie zima, bezdomni potrzebują ciepłej odzieży, warto im pomóc w sposób niekrępujący ani obdarowanego, ani obdarowującego. Stąd nasza idea „Pomocnika” - wyjaśnił nam Aleksander Piskorz, przedstawiciel Młodzi Lokalni.

Co to jest „Pomocnik”? Z zewnątrz przypomina wysoką metalową szafę. Wewnątrz wygospodarowano 12 schowków, każdy otwierany innym kluczem. Ich właścicielami zostali zielonogórcy bezdomni. Dysponent schowka wywiesił kartkę na zewnętrznej stronie drzwiczek, na niej zamieścił listę swoich największych potrzeb. Zielonogórzanie, jeśli zechcą pomóc konkretnej osobie, będą mogli przez specjalny otwór wsunąć paczuszkę z darowizną. W ostatni pią-



Robert Bogaczyk montuje na drzwiczkach schowka nr 1 kartę z listą osobistych potrzeb. Prosi głównie o ciepłą odzież i żywność. W zamian oferuje własną pracę.

Fot. Krzysztof Grabowski

tek, na chodniku, tuż obok baru „Turysta”, niedaleko dworca PKP, odbyła się skromna uroczystość ofi-

cjalnego rozpoczęcia pracy metalowego „Pomocnika”. - Nasz projekt będzie systematycznie weryfikowa-

ny, chcemy sprawdzać, jak korzystają z „Pomocnika” zarówno mieszkańcy miasta, jak i osoby bezdomne.

Będziemy też co dwa miesiące zmieniać dysponentów schowków. Aby żaden bezdomny nie miał wrażenia, że jest pomijany lub wykluczany - podkreślał A. Piskorz.

Jego kolega ze stowarzyszenia, Michał Mościcki, zwrócił uwagę dziennikarzy na gotowość bezdomnych do świadczenia pracy: - Oni piszą, co potrafią, jakie mają uprawnienia, są nawet posiadaczami prawa jazdy. Bezdomni nie chcą jałmużny, chcą być społecznie użyteczni.

Realizatorzy projektu „Pomocnika” korzystali z pomocy wielu osób, w tym z doradztwa Romana Romanowskiego, tzw. streetworkera, czyli terapeuty ulicznego.

- W Zielonej Górze tworzy się dobry klimat wokół bezdomnych. To naprawdę piękne, że inicjatywa pomocy wyszła od uczniów szkół średnich. Ci młodzi ludzie potrafili skupić wokół swojej idei duże grono osób, zdobyć 20 tys. zł z budżetu obywatelskiego

na wykonanie „Pomocnika” nie było prostą sprawą. Warto docenić wysiłek zielonogórskiej młodzieży, która samodzielnie szuka sensownych form pomocy dla osób najbardziej pokrzywdzonych przez los - tłumaczył nam zielonogórski streetworker.

Dysponentem schowka nr 1 w „Pomocniku” jest Robert Bogaczyk. Pytany przez nas, czego potrzebuje, natychmiast wymienił: - Byłbym wdzięczny za przybory toaletowe, żywność o długim terminie przydatności, skarpety zimowe o rozmiarze 39-41, odzież zimową, mój wzrost to 170 cm. I zaraz dodał: - Ale za wszystko gotów jestem odpłacić własną pracą, podejmę się różnych prac fizycznych i ogólnogospodarczych.

Piątkową uroczystość zakończył apel Pawła Wysockiego, zielonogórskiego radnego, który zwrócił się do pracodawców, aby zwrócili większą uwagę na zawodowe umiejętności osób bezrobotnych.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Przygotuj świąteczną kartkę

Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze ogłasza konkurs na kartkę świąteczną.

Konkurs skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym, grup przedszkolnych, uczniów oraz klas szkół podstawowych z Zielonej Góry. Zadanie to przygotowanie kartki świątecznej nawiązującej do Bożego Narodzenia, wykonanej techniką dowolną. Każda osoba, grupa, może przygotować maksymalnie trzy prace. Na każdej pracy powinna znaleźć się informacja, czy jest ona indywidualna (trzeba także podać imię i nazwisko, wiek, telefon kontaktowy), czy grupowa (trzeba podać także nazwę szkoły, klasę, imię i nazwisko wychowawcy, telefon kontaktowy).

Konkurs trwa do 13 grudnia br. Do tego dnia należy złożyć prace osobiście (Centrum Przyrodnicze, ul. Dąbrowskiego 14): od wtorku do piątku w godz. 9.00-18.00, w weekendy w godz. 10.00-16.00 lub przesłać na adres: CNK - Centrum Przyrodnicze, ul. Dąbrowskiego 14, 65-021 Zielona Góra.

Z każdej grupy wiekowej zostaną wybrani laureaci. Informacje i regulamin na www.zok.com.pl. Za konkurs odpowiada dr Agnieszka Żaba, a.zaba@centrum-naukikeplera.pl. (dsp)

WIEŚCI ZE SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI >>>>

Gimnazjaliści w Niemczech

● Gimnazjaliści z Drzonkowa, z klas 1b i 2b o profilu językowym, na zaproszenie Uniwersytetu Viadrina, byli na wycieczce we Frankfurcie nad Odrą. - Uczestniczyliśmy w wykładach i prezentacjach na uniwersytecie, poznaliśmy jego infrastrukturę oraz podpatrywaliśmy życie studentów. Na koniec zostaliśmy ugoszczeni obiadem w studenckiej kantine. Pogoda dopisała, więc wracając do Słubicy oglądaliśmy urokliwe budynki miasta - piszą uczniowie. (gd)

● W ramach wymiany Gimnazjum w Przylepie z partnerską szkołą w Neuzelle, nasi uczniowie zwiedzali Berlin, uczestniczyli w warsztatach o holokauście i Annie Frank. Atrakcją była wizyta w muzeum pamiętek po dawnym NRD, w Eisenhüttenstadt.

● Uczniowie Gimnazjum w Przylepie wzięli też udział w jednodniowej wymianie ze szkołą partnerską Oberschule Peitz. Zwiedzili muzeum rybołówstwa i hutnictwa, uczestniczyli w warsztatach o właściwościach wody i organizmów żyjących w stawach oraz hodowli karpia. Pracowali z mikroskopem i uczestniczyli w zajęciach chemicznych. Dopelnieniem był mecz piłki nożnej uczniów partnerskich szkół. (gp)



Fot. Archiwum Gimnazjum w Drzonkowie



Fot. Archiwum Gimnazjum w Przylepie

Budowlanka z Ziel-Brukiem

Firma Ziel-Bruk objęła patronatem wszystkie klasy pionu Technikum Drogowego w Zespole Szkół Budowlanych. W ramach współpracy szkoła uzyskała profity: firma udostępniła najnowsze technologie, wyposażyła nasze pracownice w materiały, zapewniła szkolenia i sfinansowała stypendium dla najlepszego ucznia pionu drogownictwa. Będziemy także mogli wyjeżdżać do siedziby Ziel-Bruku, by na miejscu przyglądać się nowym trendom technologicznym i wzbogacać swój warsztat pracy, nie tylko teoretycznej, ale przede wszystkim praktycznej.

Mariusz Osiński

Co się kryje w szkolnych murach?

A za przedszkolnymi drzwiami co się dzieje? Odpowiedź jest prosta: mnóstwo ciekawych rzeczy! O których często wiedzą tylko uczniowie, nauczyciele i rodzice... A może warto pochwalić się przed świętami, co pięknego, mądrego, niezwykłego, udało się w Waszej placówce zorganizować? Napiszcie o tym do nas. Mail: redakcja@Lzg24.com.pl.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 145

Prąd tu mamy od 120 lat

W sobotę okrążyła rocznica. Również 120 lat temu, 28 listopada 1895 r. rozbłysła pierwsza w mieście żarówka. Byliśmy w czołówce innowacyjności. Mało które miasto mogło się wtedy pochwalić takim wyczynem. Była elektrownia, był prąd, było światło... chociaż nie na ulicach.

- Czyżniewski, hop, hop... Jesteś z nami? Pamiętasz, jak byliśmy we Wrocławiu? - moja żona wciąż potrafi mnie zaskakiwać, nic o patelni, za to bardzo „precyzyjne” pytanie o miasto, w którym byliśmy kilkadziesiąt razy. Ja tu o elektrowni, ona o wycieczkach...

- Oczywiście! Ale o co chodzi? - postanowiłem zachować daleko idącą ostrożność.

- O pana w czerni, który zapalał latarnie - moja żona natychmiast przeszła do rzeczy. - I nie myśl, że nie pamiętam o patelni... chociaż, o dziwo, jest czysta.

Aaaa! Tak. Pan w czerni. Aaaa, już wiem. Zgadza się. Podczas jednej z wizyt we Wrocławiu zatrzymaliśmy się w hotelu na Ostrowie Tumskim. Wieczorem obserwowaliśmy pracownika służb miejskich, ubranego w czarną pelerynę, jak chodził od lampy do lampy i je zapalał. Coś niesamowitego, oni tam sobie zostawili oświetlenie gazowe! Co za klimat. Wtedy pilnie obserwowałem, jak taka lampa działa.

I dalej nie wiem, tak na 100 procent, czy to, co pokazuję dzisiaj Państwu na zdjęciu, to lampa gazowa czy elektryczna?

Moim zdaniem, gazowa!

- Czyżniewski, skąd ten dylemat? Przecież to słup energetyczny, to jakie tu mogą być lampy? - moja żona z zaciekawieniem również ogląda zdjęcie.

Dobrze. Drodzy Czytelnicy, zacznijmy od początku. Gdzie dzisiaj stoi pomnik Bachusa, każdy wie. To ten wielki słup na zdjęciu, 120 lat temu stał tu zamiast Bachusa.

A było to tak.

- Eureka! Mam, mam, mam - cieszył się pracujący w Niemczech Polak, Michał Doliwo-Dobrowolski, który w 1890 r. skonstruował silnik na prąd zmienny. To on, rok później, na światowej Wystawie Elektrotechnicznej we Frankfurcie n. Menem prezentował trójfazową linię energetyczną o długości 175 km, napięciu 20 kV, z którą współpracował silnik trójfazowy o mocy ok. 74 100 KM - największy wówczas silnik na świecie. Okazało się, że energię elektryczną można przesyłać na duże odległości. Rozpoczęła się era elektryczności. Dzięki jego pomysłom system prądu trójfazowego do dziś dominuje na świecie.

- Eureka! Mam, mam, mam - cieszył się Hermann Saalman, właściciel młyna z Nowogrodu. Wymyślił sobie, że zamiast mieć zboże, będzie produkował prąd, który doprowadzi do pobliskiego Grünberga. Jak wymyślił, tak zrobił.

W młynie miał już koło wodne o mocy 90 KM, do którego dołożył dwie nowe turbiny o mocy 250 KM. Były to maszyny wytwarzające prąd trójfazowy wyprodukowane przez firmy Siemens i Halske. Trzeba było tylko zbudować 25 km linii przesyłowej i... znaleźć klientów.

21 stycznia 1895 r. Saalman podpisał umowę z władzami Zielonej Góry na dostawę energii i wykonanie przy-

łączy. Cała sieć miała być jego własnością. Jej budowę i przyłączanie pierwszych domów rozpoczął 1 lipca, pierwsza żarówka zaświeciła 28 listopada 1895 r. Ostra zima, która pokryła lodem Bóbr, uświadomiła mu, że ma jeszcze sporo przeszkód do pokonania. Dlatego na początku 1896 r. uruchomił dodatkową maszynę parową o mocy 374 KM.

Symbolom początku ery elektryczności w naszym mieście stał się wielki słup energetyczny, skąd w różnych kierunkach rozchodziły się przewody elektryczne.

- Czyżniewski, zamontowane na nim latarnie też powinny być elektryczne! Skąd te wątpliwości? - moja żona już znalazła odpowiedź.

Wątpliwości wynikają z monopolu. Gazowego. Kiedy Saalman doprowadzał prąd do miasta, w Zielonej Górze od 30 lat funkcjonowała prywatna gazownia. Już w 1864 r. jej właściciel, emerytowany radca rejencyjny z Berlina, Hans Viktor von Unruh, podpisał z władzami miejskimi umowę, w której gwarantował dostarczanie gazu oświetleniowego do wskazanych 140 latarni, które zastąpiły dotychczasowe lampy olejowe. Jednak monopol oświetlenia gazowego miejskich ulic skończył się w 1929 r., kiedy na ulicach zamontowano 82 elektryczne lampy.

W 1895 r. elektrownia walczyła z gazownią głównie o odbiorców prywatnych. W „Grünberger Wochenblatt” ukazało się ogłoszenie o wyższości palnika gazowego nad światłem żarowym. Zarządca gazowni Asche zachęcał klientów, by stosowali tanie oświetlenie gazowe. W odpowiedzi przedstawiciel Saalmana zapewnił, że jest gotów oświetlić każde pomieszczenie, ponosząc takie same koszty jak przy oświetleniu gazowym. Firmy jeszcze kilkakrotnie wykupywały takie ogłoszenia. W końcu prąd wygrał z gazem.

- Czyżniewski, powiedz w końcu, jakie lampy były na tym słupie? - moja żona potrafi być uparta.

Moim zdaniem, to oświetlenie elektryczne. Zakładam, że gazowy monopol nie był aż tak mocny, żeby właścicielowi słupa zabronić montażu swoich lamp. Na powiększeniu zdjęcia nie widać żadnej instalacji doprowadzającej gaz, żarówki do złudzenia przypominają lampy żarowe Edisona. I na pewno nie przypominają lamp gazowych do dzisiaj używanych we Wrocławiu.

Chyba, że w Grünbergu zastosowano jakieś inne rozwiązanie. Jedno jest pewne - słup był dobrze oświetlony!

Tomasz Czyżniewski

● Na Śląsku liderem w zastosowaniu energii elektrycznej był Wrocław. Pierwsza elektrownia miejska rozpoczęła tu pracę w 1891 roku, u zbiegu ulic Menniczej i Wierzbowej. Dostarczała do sieci miejskiej prąd stały o napięciu 110V. Był to prąd stały. Drugim zelektryfikowanym miastem był Wałbrzych (1893). Tylko te dwa miasta wyprzedziły Zieloną Górę.

● Dopiero osiem lat po Zielonej Górze swoją elektrownię buduje Warszawa.



Skrzyżowanie ul. Kupieckiej z Żeromskiego, ok. 1900 r.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



To samo miejsce w roku 1901

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Ul. Żeromskiego, widok po 1905 r.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Gazownia, przy ul. Zamkowej, funkcjonowała w mieście od 1864 r.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Wielki słup energetyczny stanął w 1895 r.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej